



DODATEK LITERACKI

Styczeń - Luty 2020

Grafika: <https://pixabay.com/pl/illustrations/ksi%C4%85%C5%BCKi-odczyt-stary-literatura-1840910/>

X.E.N.O

Rozdział III: POCZĄTEK SŁUŻBY CZ.1

Pierwsze co zobaczyłem po otwarciu oczu, to pokryty nieskazitelną bielą sufit a naokoło słyszałem rozmowy, które trwały w najlepsze. Po podniesieniu się do pozycji siedzącej widziałem, że część ludzi w pomieszczeniu stała a druga część nie śpiąc, jeszcze leżała.

-No wreszcie się obudziłeś.-Powiedział pochylający się nade mną Smaug.

-A co, coś przegapiłem?- Zapytałem lekko zaspanym głosem.

-Był tutaj ten gruby profesor i powiedział, że jak się ogarniemy to będziemy szli do baraków.

-Czy masz na myśli profesora Izyczi?

-Głuchy jesteś, no pewnie, że o nim mówię!

-A o jakich barakach mowa? -Gdy zadawałem to pytanie Smaug oddalał się w stronę jednego z monitorów na ścianie za mną, który znajdował się najbliżej.

-A ja wiem -Odpowiedział, zatrzymując się przed jednym z monitorów. Wstałem i podszedłem do niego a gdy stanąłem obok zapytał:

-Ciekawe, co to znaczy, czym to jest napisane?- powiedział pokazując palcem na monitor wypełniony runo podobnymi symbolami.

-Nie wiem, nigdy takich run nie widziałem.

-Hej chłopaki jak tam nocka? - Nagły głos dochodzący zza moich pleców sprawił, że bardzo szybko się odwróciłem i zobaczyłem przed sobą Axis a Smaug powiedział.

-Nie było źle.

-A co wy tam podglądacie?- Zapytała spoglądając na monitor za nami.

-No właśnie nie wiem.- Odpowiedziałem.

-Ja wiem, że to tylko jakieś runy czy co ty tam mówiłeś.-Powiedział Smaug spoglądając na mnie.

-A wiecie, co to za runy, czy coś?- Zapytała ponownie Axis.

-Nie - Odpowiedział krótko Smaug

-A właśnie Axis, gdzie reszta?- Zapytałem rozglądając się naokoło pomieszczenia.

-A reszta to tam siedzi.- Odpowiedziała pokazując palcem w stronę Novy i Mayi, które siedziały obok siebie i rozmawiały. Smaug, w tym czasie odwrócił się w stronę monitora i próbował coś z nich zrozumieć.

-Dobra - Powiedziałem.

-A właśnie powinniśmy się już niedługo zbierać. Wy, to możecie sobie tutaj zostać i zajmować się tymi nudnymi literkami a ja się przygotowuję.

-Aha - Kiwnął, tym samym dając znać, że przyjął informację.

Po krótkim czasie przyglądania się runom, dźwięk otwieranych drzwi wypełnił pomieszczenie.

-Witajcie wszyscy jak się dzisiaj czujecie? - Powiedział profesor Izyczi wchodząc do pomieszczenia wraz z innym naukowcem, który zapisywał coś na małym urządzeniu, które wyglądało jak zmniejszona wersja wcześniej widzianego monitora.

-Skoro wszyscy się już dobrze czują, możemy iść na górę, przygotujcie się na swoją pierwszą lekcję! Ale najpierw musimy przejść się do baraków, muszę wam pokazać to miejsce, bo będziecie tam pomieszkiwać od jutra -Wypowiedziawszy te słowa, pokierował nas do wyjścia z podziemnego kompleksu badawczego, ale nie wyjście było naszym celem, ale drzwi obok niego.

-No dobrze, to tutaj, teraz jedyne, co musicie zrobić, to wybrać sobie pokój a potem lecimy do klasy.-Wszyscy przeszli przez drzwi a po drugiej stronie ukazał się korytarz z kilkunastoma parami drzwi po obydwu stronach.

-Dobrze że pierwsze sześć pokoi jest wolne, bo nie chciałoby mi się biegać na koniec tego korytarza.-Powiedziała Nova.

-No ja też.-Dodła Axis

-No dobra to, który wybieramy?-Zapytał Smaug.

-Może trzecie po lewej.-Powiedziała Axis.

-Raczej nie widzę, aby było zajęte.-Powiedziałem zauważając, że jedna grupa już wchodziła do pomieszczenia.

-A ty Maya, co sądzisz, jaki pokój moglibyśmy wybrać?- Zapytała Axis.

-Patrz przed siebie, został tylko jeden.-Odpowiedziała Maya, która cały czas cicho stała oparta o ścianę

-A no tak, no to drugie po prawej.-Powiedziała Nova a Axis minęła nas i pierwsza wpadła do pokoju. Ja, wchodząc do naszego nowego lokum widziałem, że po dwóch stronach pomieszczenia jest po jednym łóżku piętrowym a przy przeciwnej do drzwi ścianie było jedyne łóżko pojedyncze. Pozostałym wyposażeniem pokoju było kilka półek i pięć biurków z krzesłami.

-Widzę, że X.E.N.O. Inc. bardzo lubi białe sufity -Powiedziała Nova. Ja, patrząc się w górę widziałem sufit pokryty tą samą bielą, co inne pomieszczenia.

-Uwaga wszyscy, zbieramy się! - Głos profesora Izyczi zabrzmiał a korytarzu.

-A więc czas zacząć naszą pierwszą lekcję-Powiedziała zadowolona Axis. Wszyscy wyszliśmy z pomieszczenia i całą grupą weszliśmy po schodach na górę. Gdy byliśmy z powrotem w klasie wszyscy zajęli swoje miejsca a profesor Izyczi zaczął mówić.

-Tak jak wiecie X.E.N.O. Inc. jest organizacją militarną a wy szkolicie się na żołnierzy, ale najpierw będziecie uczyć się o wszystkim, o czym musicie wiedzieć, zanim wyruszyacie w ten niebezpieczny świat. Zatem nasza pierwsza lekcja będzie na temat klasyfikacji bestii jakie udało nam się zaobserwować, na następnych lekcjach będzie o tym więcej a także nauczycie się przywoływać swoją broń, jaką wybraliście dokładnie wczoraj, ale żeby wam się to udało, musicie posiadać rdzeń, który wam pokazałem, dokładnie wiecie, jak to wygląda, taka połyskująca kula, a więc bez zbędnego przeciągania zaczynamy -Profesor zrobił krótką przerwę, po której ponownie zaczął mówić.

-Po pierwsze klasyfikacjan-Profesor tłumaczył nam, że potwory z pierwszej klasy są najłatwiejsze do zabicia oraz że są niezwykle głupie. Potwory z drugiej klasy są nieco bardziej twarde, ale z nimi nie powinno się mieć większego problemu. Dopiero od trzeciej klasy zaczyna być trudno, ponieważ potwory zaczynają myśleć i opanowały prymitywne taktyki oparte na pracy w zespole. W pewnym momencie profesor powiedział.

-Dobrze myślę że to będzie wszystko na dziś, nie zostało nam wiele czasu, więc możecie się rozejść, a właśnie powinniście przynieść wszystko, co chcecie do baraków na jutro a po jutrzejszych lekcjach będziecie mogli się urządzić. Miłego dnia wszystkim.

Po pożegnaniu się ze swoją nową drużyną i profesorem wróciłem do swojego mieszkania i od razu poszedłem do kuchni, gdzie spożyłem swój posiłek nie patrząc na etykietę butelki po czym bardzo szybko położyłem się spać. Obudziłem się w nocy, leżałem z otwartymi oczami, nie wstawając. Zacząłem rozmyślać dlaczego nie zasnąłem albo raczej, dlaczego się obudziłem, po kilku minutach bezczynnego leżenia. Doszedłem do wniosku, że powinienem się trochę zmęczyć i wtedy na pewno zasnę. Wstałem i położyłem się obok łóżka brzuchem do podłogi z zamiarem zrobienia tylu pompek ile się da, aby się jak najbardziej zmęczyć. Bez liczenia ile pompek już zrobiłem moje ręce zaczęły odmawiać posłuszeństwa, więc uznałem że wystarczy. Podniosłem się z podłogi i położyłem z powrotem na łóżku i ponownie zamknąłem oczy. Leżałem tak przez dłuższy czas, ale w końcu zasnąłem.

DzOne

Rozdział 3

Defenders of a magic balls z serii Closing of the time

Rozległ się huk wywarzanych drzwi, a Jasmine w tym czasie próbowała otworzyć inne drzwi, które były zamknięte na klucz, swoją własną mocą, ale stres i napięcie jej na to nie pozwalały. Nie mogła się skupić, a wężozłek był coraz bliżej niej. Strach zaczął przejmować nad nią kontrolę. Zaczął, ale to nie oznaczało, że przejmie całkowicie. Otóż Jasmine nagle rzuciła zaklęcie zamrażające (tak bez poczucia jakiegokolwiek strachu) na nieprzyjaciela, który najwyraźniej się tego nie spodziewał. Został zatrzymany. Nie ruszał się. Jedynie myślał: „Chyba jest o wiele lepsza niż jej rodzice...” Potem uśmiechnął się w duchu, gdyż to zaklęcie nie pozwalało mu na poruszenie ustami. Uśmiechnął się tylko z jednego powodu... Czekał wiele tysięcy lat, aż spotka kogoś takiego jak Jasmine, kogoś, kto walczy z takimi emocjami jak strach, czy nawet paraliż. Kogoś, kto jest zdeterminowany i łatwo się nie poddaje. Dostrzegł to w niej, a za ledwie minęło tylko parę minut, odkąd tu przybył. Dostrzegł w niej ogromny potencjał... W tym czasie, kiedy wężozłek był unieruchomiony, Jasmine bez problemu otworzyła drzwi i wbiegła do pokoju, rzucając zaklęcie blokujące na zamknięte już drzwi. Rozejrzała się po pokoju i stwierdziła, że powinna zrobić tu porządek. Sekundę potem otrząsnęła się z tych myśli i ruszyła w stronę okna. Odstawiła pudełko z kulkami na bok, po czym złapała za uchwyt i kiedy już chciała go przekręcić, usłyszała walenie do drzwi. „Szlag, tylko nie teraz...”-pomyślała, odwracając głowę od strony drzwi. Spojrzała się na uchwyt i spróbowała go przekręcić. Chciała stąd wyjść. Chciała w tej sytuacji opuścić ten dom, ale ten uchwyt jej tego zabronił. Nie przekręcił się. Zaciął się... Więc, Jasmine użyła mocy otwarcia i po chwili rączka samoistnie zrobiła jedną czwartą część koła w prawo. Jasmine szybko sięgnęła po pudełko i w momencie, w którym miała przejść przez okno, zaklęcie blokujące zostało złamane. Spojrzała tam i zobaczyła, jak drzwi emitują szarawą chmurę i wtedy zrozumiała, że przez jakiś czas to stworzenie używało magii, a nie siły fizycznej. Nawet nie usłyszała, kiedy wężozłek przestał uderzać w drzwi. Zastanowiła się przez chwilę, jak to jest możliwe, ale nagle drzwi się otworzyły i w progu stał on... Wężozłek... Jasmine wyrwana z rozmyślań, po sekundzie wyszła na zewnątrz. Natomiast wróg, zamiast za nią pójść, został w tym pokoju. „Ciekawe, jak poradzisz sobie z tym...”- pomyślał, po czym rzucił jedno z zaklęć. Nagle okolicę spowija szara mgła, przez którą słabo było widać i przez którą Jasmine straciła orientację. Zmierzała w niewiadomym kierunku po mało widocznym terenie. W pewnym momencie dotarła do dębu. Tego dębu, który stał przed domem i przy którym stał jeszcze zwykły mężczyzna... Teraz Jasmine wiedziała, gdzie mniej więcej jest. Skierowała się więc w stronę, w którą szła, docierając tutaj, czyli poszła przed siebie. Kiedy już prawie wyszła z tej mgły, nagle poczuła ból w obu kostkach, po czym chwilę potem upadła do przodu i jednocześnie, upuszczając pudełko z kulkami, które zatrzymało się w pewnej odległości od niej samej. W tym samym czasie mgła zniknęła. W oddali zobaczyła człowieka z maczkami, kierującego się w stronę pudełka. Jasmine więc wstała, ale ktoś uderzył ją z łokcia w prawy policzek. Krzyknęła z bólu i złapała się za policzek, jednocześnie odwracając się szybko. Za nią stał jakiś inny mężczyzna, który szykował się na kolejną próbę zaatakowania, lecz tym razem Jasmine nie oberwała. Odchyliła głowę w lewo, unikając pięści mierzącej w jej twarz, następnie kopnęła go w czule miejsce, po czym uderzyła go, zgiętego w pół, w kark z łokcia. Mężczyzna upadł na ziemię, zaś Jasmine zniwelowała ból, wręcz go usunęła. Kiedy spojrzała w miejsce, gdzie było pudełko, zobaczyła, że wężozłek właśnie po nie sięga. W głowie, Jasmine miała różne myśli. „Skąd on się wziął po drugiej stronie domu? Czym to coś do cholery jest? Cemu ten facet mu pomagał...?” Ale ten moment nie był odpowiedni na rozmyślania i Jasmine wiedziała o tym doskonale. Zagłu-

szyla, więc niejako myśli i skupiła się na pościgu za tym „cosiem”. Wiedziała, że jej zadaniem jest ochrona tych magicznych kulek i chciała tak czynić. Tylko nie wiedziała, kto dał jej to zadanie... To było tak jakby, coś ją zmuszało do bronienia ich przed wszelkim złem.

Ruszyła biegiem za tym stworzeniem, uciekającym z rzeczą zbyt niebezpieczną w jego rękach i nie tylko w jego... Wężoczłek biegł cały czas w linii prostej. Nie odwracał się. Nie zatrzymywał się, żeby spowolnić Jasmine. Nie przyspieszał, nawet kiedy Jasmine była coraz bliżej niego, lecz w pewnym momencie, ona sama spróbowała go zatrzymać. Rzuciła więc zakłęcie zamrażające w stworzenie przed nią. Oczekiwała, że to coś się zatrzyma, ale ku jej zaskoczeniu wcale tak nie było. Wężoczłek nadal biegł. Nie rozumiała, co się stało, więc spróbowała jeszcze raz. Niewidzialna kula z zakłębieniem tuż przed dotknięciem go rozplynęła się w powietrzu. Znikła. Przepadła... Jasmine, widząc, że znów nic się nie stało, zdenerwowała się. Wężoczłek zaś stanął nagle w miejscu, odwrócił się, wysłał Jasmine złowieszcze spojrzenie, które sprawiło, że ona sama się zatrzymała, po czym w jednej sekundzie on przemienił się w szarą chmurę, falującą i emitującą szarawym światłem. Jasmine stała tak tylko zapatrzona w oddalającą się chmurę, w której w skład wchodziło pudełko z kulkami. Z kulkami, które miała chronić. Z kulkami, które nie powinny być w takich rękach. Z kulkami, które są najcenniejszą dla niej rzeczą od wczoraj... Nie wiedziała, co się właściwie stało. To było dla niej coś zaskakującego, a jednocześnie niezwykłego. Pierwszy raz coś takiego widziała. Widok ten sprawił, że znieruchomiała. Była w ogromnym szoku, ale oprócz tego czuła też złość na samą siebie, że nie potrafiła uchronić kulek przed jednym ze stworzeń. Był jeden, a ona nie dała rady... Więc, gdzie się podziała ta moc, którą zauważył w niej nieprzyjaciel. Gdzie jest ten cały potencjał, ta determinacja, ta wyjątkowość...? Wszystko to jest, ale wyjdzie z czasem, z pewną sytuacją... W tej chwili wszystkie te cechy Jasmine zamknięte są w czeluściach niepewności oraz tajemnic z przeszłości...